

BARTAS SZYMONIAK, Portret

Choćbym co dzień rozmnażał się liczny
Inną mową przemawiał tkliwszą
Choćbym w światło zmieniony lub liście
Spadał kruchy pod sierp błyskawicy

Każda chwila mi jak wystrzał
Każda barwa mi jak ogień...

Choćbym wrócić już nigdy nie zdołał
Ani odejść już nie mógł drogą
Gdzie zmęczone wracają na kołach
Łąki ranne wiatraki świergocą

Każda chwila mi jak wystrzał
Każda barwa mi jak ogień...